Nr. 10. Poznań, dnia 9 marca 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Zjazd konstytucyjny

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

odbędzie się

dnia 16 marca 1929 r. o godzinie 4-tej po południu w Poznaniu w Palais Royal przy Placu Wolności
(Na życzenie Warszawy miejsce gospodarza na I. Zjazd przyjęła Korporacja Zakładów Graficznych w Poznaniu)

Porządek obrad:

1) Zagajenie przez przedstawiciela Komisji Organizacyjnej Związku oraz sprawozdanie z dotychczas dokonanych prac.
2) Wybór Przewodniczącego Zjazdu.
3) Uchwalenie budżetu:
   a) jednorazowych kosztów organizacyjnych,
   b) normalnego budżetu na rok 1929.
4) Rozpatrzenie i uzgodnienie wniosków, dotyczących ewentualnych zmian w statucie.
5) Ustalenie najpilniejszych prac.
6) Wybór władz Związku:
   do zarządu: przewodniczącego, 2 członkow oraz 3 zastępców; do Komisji rewizyjnej 3 członków i 3 zastępców.
7) Sprawa stałego obsyłania kongresów międzynarodowych przemysłu graficznego.
8) Kongres Wszechpolskiej Grafiki, odbyć się mający z okazji Wystawy Krajowej we wrześniu rb.
9) Wolne wnioski bez uchwał.
10) Zakończenie i wybór miejsca II. Zjazdu w roku 1930.

Koniecznem jest, ażeby na ten Zjazd Konstytucyjny niżej wyszczególnione zrzeszenia, tworzące Związek, a mianowicie:
a) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie w Toruniu,
b) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Śląskie w Katowicach,
c) Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie.
d) Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie,
e) Stowarzyszenie Właścicieli Zakładów Graficznych w Województwie Łódzkiem w Łodzi,
f) Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie,
g) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie w Poznaniu
łaskawie wydelegowały jak najliczniej członków Zarządów z pełnomocnictwem do ogólnych uchwał.

Na uroczystym ogólnokrajowym pierwszym naszym Zjeździe, prócz delegatów jest pożądaną jak najliczniejsza obecność również członków Zarządów i wogóle kolegów interesujących się naszemi pracami organizacyjnemi.

Sprawa, która pełnych 10 lat czeka załatwienia, jest niezmiernie doniosła dla życia gospodarczego naszego przemysłu, dlatego z prawdziwą radością oczekujemy i powitamy wszystkich delegatów i członków w naszym grodzie.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie

Edward Pawłowski, prezes.

Wieczorem o godzinie 8-mej Korporacja Poznańska podejmować będzie delegatów i członków jako swych gości wspólną wieczerzą.

Uprzejmie prosimy o podanie ilości uczestników do 10. 3. 29.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W sprawie wystawy prasy

na P. W. K. proszeni jesteśmy o przypomnienie Szan. członkom naszym, ażeby zgłoszenia przesłali niezwłocznie, gdyż stoisk jest stosunkowo bardzo mało, więc łatwo się zdarzyć może, że przy zbytniem zwlekaniu zgłoszenia miejsca zabraknie.

Stan przemysłu graficznego na Węgrzech.

Na drugim międzynarodowym kongresie właścicieli zakładów graficznych, zwołanym z okazji międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji nad Renem, przedstawił sekretarz węgierskiego stowarzyszenia graficznego „Magyaroszagi Grafikai Es Rokoniparosok Fönökegyesülete“ Koloman Markovits z Budapesztu stan węgierskiego przemysłu graficznego jak następuje:

Jeżeli chcemy współczesne położenie węgierskiego przemysłu graficznego, jakoteż wynikające stąd stosunki wewnętrzne tegoż przedstawić w sposób zrozumiały dla fachowca zagranicznego, to musimy przedewszystkiem uwydatnić powody, które wpłynęły na obecny stan węgierskiego przemysłu graficznego. Węgierski przemysł graficzny mógł się aż do października 1918 roku opierać na kraju liczącym 18 miljonów mieszkańców. Ponieważ Węgry pod względem struktury produkcyjnej zawsze były krajem rolniczym, przeto koncentrowały się nieliczne gałęzie przemysłu, które w kraju pomimo jego rolniczego charakteru się rozwinęły, naokół stolicy kraju. Również handel rozwinął się głównie w ośrodku kraju i w takiej mierze, że mógł jako czynnik gospodarczy przyjść w rachubę. Odpowiednio do tego i przemysł graficzny głównie zakorzenił się w Budapeszcie, chociaż na prowincji co się tyczy liczby zakładów graficznych, było również tyle warsztatów drukarskich co w stolicy kraju, w Budapeszcie.

Stolica kraju jednakże tak pod względem liczby zatrudnianych pracowników jakoteż zdolności produkcyjnej zyskała prymat nad przemysłem na prowincji. Podział ten był wynikiem uprzednio wspomnianej struktury gospodarczej kraju, jakoteż i tej przyczyny, że pod względem administracyjnym wszystko koncentrowało się w stolicy kraju i stąd centralne urzędy i rozliczne instytucje osiedliły się w Budapeszcie. Geograficzne ugrupowania tychże, przemysł graficzny wspierające czynniki doprowadziły w końcu do zwyż wspomnianego ustosunkowania się przemysłu graficznego w kraju.

Katastrofa w październiku 1918 roku i zawarty po niej pokój w Trianon zmieniły stosunki kraju tak pod względem obszaru, liczby ludności i zaopatrywania się w surowce, jakoteż całą strukturę gospodarczą w sposób nader dokuczliwy. Wielką część właściwego kraju węgierskiego oddzielono, a liczba ludności zamieszkującej zeszczuplała na ośm miljonów. Utraciliśmy nasze lasy, nasze kopalnie, a oprócz tego dla naszego przemysłu graficznego tak konieczne i ważne fabryki papieru, które — z wyjątkiem jednego jedynego przedsiębiorstwa o niewielkiej zdolności produkcyjnej znalazły się na obszarze odłączonym od Węgier. Utraciliśmy nietylko to, ale również wiele naszych największych i kulturalnie najważniejszych miast i przezto tę nader ważną warstwę ludności, która stanowi najpoważniejszych konsumentów produkcji drukarskiej.

Ta smutna przemiana stosunków w kraju, w smutny sposób rozszarpanego, wzruszyła podstawy pozostałego w Węgrzech przemysłu graficznego. W Budapeszcie pozostał olbrzymi, centralny przemysł graficzny, przystosowany do potrzeb ośmnaście miljonowej ludności kraju, który utracił wielką część pola zbytu dla swej produkcji. Sposobność do pracy i zarobkowania na tak rozszarpanym obszarze zanikła tak dalece, że liczba pozostałych na Węgrzech przedsiębiorstw drukarskich zmalała katastrofalnie. Setki pracowników utraciły pracę, a liczny szereg maszyn drukarskich zastanowiono, bo brakło zleceń na dostawę druków.

Krytyczne położenie przemysłu graficznego trwało bardzo długo, a jeżeli dzisiaj pod tym względem uległo zmianie na lepsze, to jednakże daleko do tego, ażeby stan zatrudnienia podniósł się do tej wyżyny, na jakiej się znajdował przed katastrofą wojenną. Usiłowania, ażeby się z pod tego stanu wydobyć, nie mogło dotychczas z kilku powodów mieć pożądanego skutku. Najważniejszym powodem — którego nie tak wcześnie usunąć można jest ten, że liczba istniejących zakładów graficznych w kraju wobec zmienionych zupełnie stosunków jest zbyt wielka. Niemożliwem jest obliczyć, kiedy istniejąca zdolność produkcyjna zrówna się z powoli wzrastającem zapotrzebowaniem płodów przemysłu graficznego.

Nakład dzienników i czasopism jakoteż książek musiano z konieczności obniżyć i to nietylko w tej mierze naturalnej, którąby się licowała z obkrojoniem kraju węgierskiego. Nakład gazet węgierskich zredukowany został także dla tego, ponieważ kraje sąsiednie dowóz gazet węgierskich przez zakupy dowozowe uniemożliwiły. Dalej należy uwzględnić, że z powodu powszechnego położenia gospodarczego w kraju zdolność konsumcji dóbr kulturalnych ludności pozostałej na zmniejszonym obszarze znacznie zmalała. Na podstawie stojących do dyspozycji dat statystycznych można to udowodnić. W roku 1914 naliczono w Węgrzech 2205 regularnie wychodzących czasopism. Do roku 1920 liczba ta spadła na 501, a dopiero w przeciągu upływu 6 lat liczba ta znowu wzrosła na 1049. Pod tym względem nie osiągnęliśmy jeszcze połowy liczby ogólnej czasopism węgierskich posiadanych przed wojną. Stan z 1920 roku ujawniający 70-procentową zniżkę ujawnia dobitnie ówczesne położenie węgierskiego przemysłu graficznego. Inny zapisek statystyczny wykazuje, że w roku 1917 liczba ogólna egzemplarzy gazet ekspedjowanych przez pocztę, wynosiła 2488 miljonów, natomiast w 1920 roku tylko 772 miljony egzemplarzy. Rozwój w dalszych pięciu ciężkich latach sprawił, że liczba przez pocztę ekspedjowanych gazet w 1925 roku wzrosła na 822 miljonów, czyli na trzecią część liczby z 1917 roku. (Dok. nast.)

Wspaniała budowa szkoły zawodów graficznych w Berlinie.

Po długich przedwstępnych pracach ukończono plany budowy szkoły dla zawodów graficznych. Budynek ten stanie na terenach dawniejszych wozowni i warsztatów kolei elektrycznej na południu Berlina

przy Urbanstrasse, a prace budowlane rozpoczną się w najbliższym czasie. Szkoła ta umożliwi uczniom dogodniejszych warunków kształcenia. Zarazem projektuje się w Berlinie rozbudowę szkoły dla sztuki i rzemiosł, położonej we wschodniej części Berlina, przeznaczonej dla czeladzi i mistrzów.

Obecnie uczniowie wszystkich zawodów graficznych uczęszczają do 3-ciej szkoły zawodowej w Berlinie (SO 36) przy Wrangelstrasse 85. W półroczu zimowem 1928/29 mieściła ona:

26 kl.	dla składaczy	z 800	uczniami
4 „	„ odlewniczych i stereotyper.	z 110	„
18 „	„ drukarzy-maszynistów	z 550	„
14 „	„ litografów	z 430	„
14 „	„ introligatorów	z 420	„
5 „	„ rytowników	z 140	„

Obowiązkowy czas nauki szkolnej trwa obecnie 3 lata i kończy się z okresem tego półrocza, w którem uczeń kończy 18-ty rok życia Liczba godzin obowiązkowych wynosi 7 w tygodniu, rozłożonych na czas między godz. 7½ do 14½.

By uczniom po trzech latach odbytej obowiązkowej nauki udostępnić dalsze kształcenie w innych technikach graficznych, utworzono przy tej szkole osobną jeszcze w której uczeń dowolną może wybrać technikę, w której chce się dalej kształcić. Czas nauki rozłożony jest między godz. 17 i 24. Obecnie szkoła ta obejmuje 68 klas z 1450 uczniami. Czesne wynosi za godzinę w półroczu 1.50 mk., a dla niezamożnych pozostawiono 30 procent wolnych miejsc.

Oprócz kursów w niemieckiem i językach angielskim, francuskim, rosyjskim, łacińskim, greckim i hebrajskim urządza się jeszcze specjalne kursy dla składaczy (pismo, szkicowanie i prace warsztatowe), dla galwanoplastyków i stereotyperów (cięcie w ołowiu i linoleum, technika zawodowa), dla maszynistów (barwoznawstwo,) praca warsztatowa), dla litografów (rysunki, barwoznawstwo, praca warsztatowa), dla introligatorów (rysunki), — dalej 23 kursy z 400 uczniami (prace warsztatowe w szkole zawodowej) dla rytowników (rysunki, modelarstwo itd.)

Z powodu dotychczas niedostatecznych ubikacyj dalszy rozwój szkoły jest niemożliwy, wobec tego przystąpi się niebawem do powyżej wzmiankowanej budowy. Będzie to budynek monumentalny w kształcie podkowy, w którym znajdą pomieszczenie 3-cia i 2-ga szkoła zawodowa i szkoła Gaussa. W dwóch końcach tej podkowy umieszczone będą szkoła Gaussa i 2 szkoła zawodowa, podczas, gdy w średniej części znajdzie pomieszczenie szkoła dla zawodów graficznych. Prócz tego projektowana jest budowa wielkiej auli dla szkół, przeznaczona również dla zebrań publicznych.

Położenie jej będzie o tyle dogodne, że wstęp do niej osiągalny będzie z każdej szkoły osobnemi korytarzami. Dalej przewidziana jest budowa 6-ciu hal dla gimnastyki z przybocznemi ubikacjami, zaopatrzonemi w natryski wodne, — a ostatecznie wielki plac sportowy.

Dla nauki teoretycznej grafików przewidzianych jest 25 ubikacyj, dalej sale: rysunkowa, demonstracyj, dla bibljotek, wystaw, zebrań dla uczniów, dalej biura administracji. Warsztatów będzie 6 dla składaczy ręcznych, jeden dla składaczy maszynowych, 6 dla maszynistów, 5 dla introligatorów, 2 dla rytowników i po jednym dla kamieniodrukarzy, litografów, druku: offsetowego, świetlnego, wklęsłego, heliograwjury, chemigrafji, fotografji z przynależnemi pobocznemi ubikacjami.

Prace budowlane obliczono na dwa lata, a odpowiednie środki pieniężne stoją do dyspozycji, ponieważ ze wszech stron dzieło to, dzięki zrozumieniu idei przewodniej uznane jest za poparcia godne. Wybrano również przyboczną radę, do której należą zastępcy kół pracodawców i pracobiorców, zarządu i szkoły; rada ta ma za zadanie omówienie wstępnych prac celem zaopatrzenia warsztatów w najnowsze maszyny i przedmioty. Akces swój zgłosili również liczni przedstawiciele innych rzemiosł, którzy przyrzekli finansowo i materjalnie poprzeć to wielkie dzieło kultury.

B. Gr.

Z chwili bieżącej

Sprawa wydawnictwa miesięcznika prawniczego. Wśród profesorów uniwersytetu w Wilnie powstał zamiar wydawania miesięcznika prawniczego. Do współpracy zaproszeni zostali prócz adwokatów sędziowie miejscowi. Zadaniem wydawnictwa będzie poruszanie praktycznych zagadnień prawniczych. Wydawnictwo finansować ma rada adwokacka.

Przed strajkiem drukarskim w Niemczech? Zarząd związku pracowników drukarskich w Niemczech wypowiedział na podstawie jednomyślnej uchwały, powziętej na konferencji zjazdu wszystkich prezesów lokalnych stowarzyszeń, obowiązującą od 1 kwietnia 1928 roku taryfę myt, na 31 marca 1929 roku. Dotychczas obowiązująca umowa, uznana przez pryncypałów drukarskich, nie została swego czasu uznaną przez pracowników drukarskich. Pracownicy drukarscy są zdania, że przyznana im w zeszłym roku zwyżka myt nie była wystarczającą. Pracownicy spodziewają się, że w drodze wzajemnego porozumienia uzyskają nową zwyżkę myt, jednakże nie brak prądów w kierunku wywołania strajku drukarzy.

Z najnowszej statystyki gazet w Niemczech. W końcu 1928 roku naliczono w Niemczech urzędowo ogółem 3 241 gazet, wychodzących w 2 006 miejscowościach państwa niemieckiego. Z tej liczby wychodziło w państwie pruskiem 1 819 gazet w 1 069 miejscowościach. Z wychodzących w całych Niemczech gazet wychodziło 2 039 sześć razy w tygodniu, a tylko 171 liczniej. Cztery do pięć razy w tygodniu wychodziło 77 gazet, trzy razy w tygodniu 532 gazet, dwa razy w tygodniu 220 gazet obok 202 tygodników. Liczba gazet i czasopism bezpartyjnych wynosi 45,5 procent. Około 1 700 gazet i czasopism przypada na rozmaite stronnictwa polityczne. Naliczono na ogół 450 narodowo-niemieckich gazet, 320 popierających partję centrum i 100 wydawnictw demokratycznych, a oprócz tego jeszcze 150 organów partyjnych bawarskiej i niemieckiej partji ludowej. Oprócz tego istnieje jeszcze 500 czasopism i gazet o charakterze urzędowym. Partja socjalistyczna rozporządza 170, a partja komunistyczna 30 gazetami. Oprócz tego istnieje jeszcze kilka gazet innych partyj, jak agrarjuszy i innych, posiadających pomniejsze tylko znaczenie.

„Dzień książki" w Austrji. Według doniesienia z Wiednia postanowili członkowie stowarzyszenia artystów sztuki stosowanej i literatów w dniu 22 marca, w rocznicę śmierci poety Goethego, urządzić dzień propagandy dla książki pięknej. Posiedzenie, na któ-

rem odnośna uchwała zapadła, odbyło się pod przewodnictwem austrjackiego ministra oświaty.

Nagroda literacka we Włoszech. Księgarze włoscy ustanowili rokroczną nagrodę za najlepszą powieść, wynoszącą 265 dolarów. Latosiego roku przyznano nagrodę literatce Bianca de Maj za powieść „Pagare e tacere", w której autorka opisuje dzieje kobiety, poświęcającej uczucia, szczęście i czułość kobiecą zasadom honoru, tradycji i rodowej dumy.

Z powieści nagrodzonej autorki cieszą się również powodzeniem dzieła „Studentki" i „Naprzód młody odkrywco!"

Zaprowadzenie pisma łacińskiego w Japonji. W niemieckiem czasopiśmie literackiem „Literarische Welt" donosi Essad-bej, że Japonja również zamierza u siebie zaprowadzić obowiązkowo pismo łacińskie. Obecne pismo japońskie składa się z chińskich hieroglifów, do których w celu wyjaśnienia dochodzą jeszcze japońskie znaki pisarskie „Katakana" i „Chirakana". Na wyuczenie tych nadzwyczaj skomplikowanych znaków pisarskich potrzeba około sześciu lat, czyli tyle, ile w Europie potrzeba na studjum uniwersyteckie. Nie ulega kwestji, że pismo japońskie hamuje nadzwyczaj rozwój nauk i literatury w Japonji. Zaprowadzenie pisma łacińskiego w Japonji nie ma stanowić ukłon wobec kultury europejskiej, lecz stanowi faktyczną wewnętrzną potrzebę Japonji.

Pismo japońskie obok łacińskiego pozostanie nadal w użytku, jako pewnego rodzaju pismo państwowe, w którem nadal spisywane będą akta i dokumenty urzędowe. Również utwory poetyczne nadal pisywane będą pismem japońskiem, gdyż utwory japońskie bez znaków pisemnych, zapożyczonych z Chin, nie są wcale do pomyślenia. Chociaż alfabet łaciński zostanie zaprowadzony dla powszednieego użytku, to jednakże rzeczywiście wykształcony Japończyk bez rodzimego pisma hieroglificznego obyć się nie będzie w stanie, mianowicie na niwie poetycznej.

Powszechna Wystawa Krajowa

Gdzie będziemy mieszkać podczas PWK w Poznaniu?

Gdzie będziemy mieszkać w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej? Oto pytanie, które się ciśnie na usta tych wszystkich, którzy mają zamiar zwiedzić PWK. I jest się o co kłopotać, bo przecież niewątpliwie będą dni, w których zjedzie do Poznania przeszło 100 tysięcy osób, jak np. podczas Wszechsłowiańskiego Zlotu Śpiewaczego. Dlatego też wiele osób interesuje się poważnie tem zagadnieniem, bo z jednej strony panuje ogólne przeświadczenie, że wszyscy powinni zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową, a z drugiej obawa przed trudnościami mieszkaniowemi w Poznaniu wstrzymuje powzięcie odpowiedniej decyzji. Na szczęście jesteśmy w możności obawy te rozproszyć. Każdy kto przyjedzie do Poznania, aby dokonać przeglądu wszystkich gałęzi polskiej twórczości narodowej, znajdzie odpowiednie pomieszczenie.

Do rozwiązania tej sprawy powołano w Poznaniu do życia Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które poczyniło odpowiednie kroki i jak dotychczas zapewnione ma kwatery dla około 47 400 osób.

Pomieszczeń tych będzie 3 rodzaje: w hotelach, w mieszkaniach prywatnych i w kwaterach masowych, rozmieszczonych w gmachach szkolnych, koszarach wojskowych, gmachach publicznych i t. p.

W hotelach i pensjonatach prywatnych przygotowanych zostanie około 100 pokoi na 150 łóżek, zaś we własnym największym w Polsce hotelu „Polonia" 362 pokoje na 603 łóżka.

W mieszkaniach prywatnych znajdzie pomieszczenie 15 tysięcy osób. Kwatery te podzielono na 4 kategorje w cenie po 12, 10, 8 i 6 zł za pokój z jednym łóżkiem względnie 16, 14, 11 i 8 zł za pokój z dwoma łóżkami. Za dodatkowe łóżko z pościelą płacić się będzie 4 lub 3 złote. W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę cena pokoju podwyższona zostanie o 50 proc., natomiast przy pobyciu ponad trzy doby udzielony będzie rabat w wysokości 40 proc. ceny pokoju. Za wskazanie mieszkania Miejskie Biuro Kwaterunkowe pobierać będzie 10 proc. od sumy, która przypadnie za wynajęcie mieszkania, z tem, że opłata ta nie przekroczy 20 złotych.

Kwatery masowe z przeznaczeniem dla ludzi niezamożnych, zjazdów i wycieczek pomieszczą 26 tysięsy osób. Podzielone one zostaną na 4 klasy w cenie 5, 4, 3 i 2 złote od osoby. Zaznaczyć należy, że dla wycieczek młodzieży szkolnych, które znajdą pomieszczenie w koszarach, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje opiekę lekarską i zapewni tanie i zdrowe odżywienie.

Tak się przedstawiają wyniki akcji Miejskiego Biura Kwaterunkowego. Pozatem jeszcze jednak szereg związków, urzędów, hoteli i pensjonatów przygotowuje pomieszczenia dla 5.650 osób. W sumie zatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu rozporządzać będzie, jak już zaznaczyliśmy, pomieszczeniem dla 47.400 osób. Nie trzeba jednak zapominać, że wiele osób, które przybędą do Poznania dla zwiedzenia Wystawy, zamieszka u swoich krewnych i znajomych. Prócz tego w szeregu miejscowości pod Poznaniem czynione są przygotowania dla zakwaterowania gości wystawowych, zaś dogodna komunikacja umożliwi całkowicie wykorzystanie tych kwater. W najgorętsze zatem dni napływu przyjezdnych całe zapotrzebowanie na kwatery zostanie zaspokojone.

Aby przyjezdnym na PWK ułatwić poszukiwanie i przydział mieszkań, na nowobudującym się dworcu zachodnim w Poznaniu będzie urządzona w obszernej sali ekspozytura Biura Kwaterunkowego. Sala ta pomieści również biura informacyjne Wystawy, biuro turystyczne oraz kantor wymiany pieniędzy.

Widzimy zatem, że obawy o znalezienie w Poznaniu kwatery podczas Powszechnej Wystawy Krajowej są zupełnie nieuzasadnione. Niema również mowy o drożyźnie mieszkań, bowiem powyżej wymienione ich ceny będą bezwzględnie obowiązujące. W każdym jednak razie zaleca się zawczasu zamawiać kwatery, szczególnie dla wycieczek, w Miejskiem Biurze Kwaterunkowem (Poznań, ul. Głogowska 42 — adres telegraficzny: „Kwaterunki Poznań"), aby z góry uniknąć jakichkolwiek niespodzianek.

Rzeźbiarze poznańscy zwycięzcami w konkursie.

W konkursie rozpisanym przez śląski urząd wojewódzki na pomnik pracy, który ma stanąć na Powszechnej Wystawie Krajowej, drugą nagrodę przyznano p. Marcinowi Rożkowi z Poznania, oraz trzecią p. Kazimierzowi Bieńkowskiemu, również z Poznania.

Sąd konkursowy z nadesłanych 40 projektów nie zakwalifikował żadnego do pierwszej nagrody.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Przeciw zażydzaniu handlu polskiego.

(Z obrad Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.)

(Sprawozdanie oryg. — przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.)

Poniedziałkowe obrady Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, odbywające się w lokalu „Boulevard" wykazały, jak żydostwo zapuszcza swe sieci na teren ziem zachodnich i jakich używa sposobów w celu opanowania handlu polskiego gałęzi papierniczej.

Kupcy polscy, tak hurtownicy jak i detaliści branży papierniczej zareagowali mocno i w sposób stanowczy przeciwko napływowi żydowskiemu i uchwalili domagać się od wytwórni wyrobów papierniczych, aby te nie wysyłały na tereny ziem zachodnich Polski przedstawicieli-agentów Żydów, a zatrudniały jedynie przedstawicieli-agentów czy podróżujących Polaków.

Przebieg zebrania był następujący:

Zagaił obrady wiceprezes Stowarzyszenia p. Czosnowski, w zastępstwie prezesa, który nie mógł przybyć. Na porządku obrad jedną z ważniejszych spraw była sprawa przedstawicieli-agentów Żydów, wysyłanych do Poznania przez wytwórnie wyrobów papierniczych.

Wiceprezes p. Czosnowski, referując tę sprawę, przedstawił dążenia Żydów do opanowania polskiego handlu papierniczego, wypowiadając się za podjęciem walki przeciw narzucaniu i nasyłaniu przedstawicieli-agentów Żydów do firm polskich. W obszernych swych wywodach przedstawił, że klientela jest po stronie kupców i w tej sprawie polskie kupiectwo papiernicze dozna od niej poparcia. Żydzi wnoszą do handlu polskiego ferment, podkopując zaufanie do hurtowni polskich, przedstawiając je w złem świetle. Rujnują oni kupców-detalistów przez „wkręcanie" im masy towaru na kredyt z terminami płatności, a towar niesprzedany leży w składzie dłuższy czas. Kupiec czasem chętnie bierze towar na kredyt, a Żyd przedstawiciel-agent wiedząc o tem, zawsze osiągnie „wielkie zamówienie" na kredyt, aby potem, wobec niemożności dotrzymania terminu płatności zobowiązań, — zlicytować polskiego kupca. Zagrożeni ekonomicznie kupcy polscy muszą się bronić przed wnoszeniem do handlu polskiego zwyczajów żydostwa, to też bojkot Żydów w branży papierniczej musi być przeprowadzony w szerszym zakresie. Wiceprezes p. Czosnowski apelował dalej, aby detaliści kierowali swe zapotrzebowania do hurtowni polskich miejscowych lub zamiejscowych. Zaznaczył następnie, że podczas zjazdu polskiego kupiectwa branży papierniczej z całej Polski z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, — kupiectwo poznańskie musi dowieść swym kolegom z innych dzielnic Polski, że dobrze obywa się bez pośredników, przedstawicieli i agentów Żydów i bez wspólników Żydów.

Kończąc swój referat, wiceprezes p. Czosnowski prosi członków o wypowiedzenie się w tej sprawie, zaznaczając, że wskazówki i życzenia członków będą dla Zarządu Stowarzyszenia cennym materjałem dla pracy w kierunku obrony przed zalewem żydowskim.

Zabiera głos p. Grzebiliszewski, kierownik hurtowni „Nasz Sklep". Popierając wywody wiceprezesa p. Czosnowskiego, uważa, że kupcy nie powinni mieć nic do czynienia z agentami i przedstawicielami firm, Żydami, obojętnie czy firmy te są chrześcijańskie czy zagraniczne. Przedstawia solidarność Żydów w branży papierniczej. Mianowicie jeżeli jaka wytwórnia wyrobów papierniczych chrześcijańska usunie przedstawiciela-agenta Żyda, to Żydzi hurtownicy przeprowadzają bojkot tej wytwórni, twierdząc, że większość w branży papierniczej w Polsce stanowią Żydzi, a więc i jako przedstawiciele-agenci muszą być zatrudniani tylko Żydzi. To się dzieje na gruncie warszawskim i łódzkim. Wobec tego wytwórnie polskie, steroryzowane przez hurtowników-Żydów, muszą tolerować jako swych przedstawicieli — Żydów. Tam walka jest trudna wobec opanowania branży papierniczej, z małemi wyjątkami, przez żydostwo. Co innego na gruncie poznańskim. Wyrugowanie Żydów z branży papierniczej jest możliwe i konieczne. Należy żądać od wytwórni i hurtowni chrześcijańskich, aby te nie przysyłały jako swych przedstawicieli Żydów, pod groźbą zerwania z takiemi firmami stosunków handlowych.

Zabiera głos p. Tomaszewski. Wypowiada się w myśl wywodów poprzednich mówców. Jest zdania, że Stowarzyszenie, jako organizacja, winna wysłać wszystkim wytwórniom i hurtowniom branży papierniczej uchwałę swych członków o bojkocie przedstawicieli, agentów i podróżujących Żydów. Następnie przedstawia, jakich sposobów chwytają się Żydzi, aby utrzymać się na swych placówkach. Otóż jedna z znanych firm, produkująca w Kongresówce karty do gry, ma w Poznaniu jako swego przedstawiciela Żyda. Na pismo odbiorcy towaru, aby firma zatrudniała przedstawiciela Polaka, — ta ostatnia odpowiedziała w taki sposób, że już to samo upoważnia kupiectwo polskie do jak najenergiczniejszego bojkotu jej wyrobów. — Mianowicie firma ta pisze następująco: Uderza na wstępie w ton ludzkości i bierze w obronę rzekome zagrożenie egzystencji Żydów w Poznańskiem, a następnie wyraźnie oświadcza, że nie może odebrać przedstawicielstwa na Poznańskie Żydowi, gdyż... obywatele wszyscy są równi w Polsce i że „zasady handlu wymagają, aby firma miała przedstawiciela Żyda." Firma ta wyraża w końcu ironicznie zdziwienie, że kupcy poznańcsy bojkotują przedstawicieli Żydów, którzy przecież są „wolnymi obywatelami w Polsce"..

P. Tomaszewski zaznacza, że wobec tego tembardziej stanowczo należy raz na zawsze zamknąć drogę przedstawicielom-agentom Żydom do Poznania, gdyż mamy wielu Polaków, którzy się kształcą w branży papierniczej i tym przedewszystkiem trzeba dać chleb.

Z dalszych wywodów okazuje się, że nawet przedstawiciele-agenci Żydzi, chcąc zarobić, mają w Poznaniu swych sub-agentów Polaków, dla zmylenia czujności. Tacy Polacy mają fikcyjną samodzielność, gdyż są na usługach Żydów, którzy się nimi posługują.

P. Szymański twierdzi, że zapotrzebowania detalistów mogą być pokrywane najzupełniej przez hurtownie polskie.

Przemawiało następnie szereg dalszych mówców, w myśl poprzednich wywodów, zgadzając się, aby Zarząd Stowarzyszenia zażądał od firm wysyłania do Poznania jako swych przedstawicieli jedynie Polaków.

Zabiera głos wiceprezes p. Czosnowski, który stwierdza jednomyślność w tej sprawie. Zaznacza, że jednym ze sposobów ku temu celowi jest konieczność ogłaszania się hurtowni i wytwórców polskich branży papierniczej w pismach fachowych przemysłu graficznego i papierniczego. Ogłoszenia takie z wyszczególnieniem wyrobów dadzą niewątpliwie korzyści.

Uchwalono jednogłośnie wniosek, aby Zarząd Stowarzyszenia wystosował do wytwórców i hurtowni pismo, żądając, aby te nie zatrudniały na terenie Poznańskiego jako swych przedstawicieli Żydów. Pisma te mają być wysłane do wszystkich firm chrześcijańskich, a także zagranicznych.

Następnie postanowiono urządzić konkurs na okna wystawowe podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Jako przewodniczącego Komitetu konkursowego powołano p. Tomaszewskiego.

W wolnych głosach poruszano drobne sprawy organizacyjne, a m. in. frekwencję na zebraniach. Wskazywano, że w celu większej frekwencji pożądanem byłoby urządzać po zebraniu kawki towarzyskie, co zostało przyjęte przez Zarząd do wiadomości. — Zebranie zakończono o godz. 10 wieczorem.

Obrady polskiego kupiectwa branży papierniczej stanowią poważny krok ku obronie polskich placówek handlowych, walczących w dzisiejszych czasach z takim trudem o swą egzystencję. *(mm)*

Kraj papierniczy Ameryki.

Alaska, kraj poszukiwaczy złota, Alaska — kraj wieczystego lodu, ze swymi Eskimosami i ich saneczkami, ze swymi pięknymi psami, które za pomocą wyświetlanych filmów oraz powieści stały się popularne na całym świecie, jest tylko częścią tej tak mało znanej półwyspy, która niegdyś stanowiła posiadłość rosyjską na kontynencie amerykańskim.

Południowy brzeg półwyspy, o którą odbijają się ciepłe prądy z Japonji nadchodzące, gdzie pora zimowa zawsze jest łagodną i wiele dżdżu pada, południowy brzeg Alaski, gdzie sosna czarna się udaje, o wiele więcej jeszcze nadaje się do pomnożenia majątku Amerykan.

Jak wielkorzutną była też przyroda w owych stronach! Wydaje się, jakoby tę cząstkę kuli ziemskiej szczególnie umiłowała i miejsce to już w czasach pradawnych wyznaczyła na siedzibę wielkich przemysłów. Olbrzymi obszar, obsadzony drzewami iglastemi, położony zupełnie w pobliżu wielkiej sieci naturalnych i spławnych kanałów. Z powodu licznych opadów deszczu, kanały te zawsze są w mierze wystarczającej zasilane wodą, a także odpływy wielu olbrzymich jezior wpływają do tego kanału. Na pobrzeżu znajduje się spora liczba zacisznych zatok, bardzo głębokich, a w pobliżu ich jest poddostatkiem miejsca dla zbudowania olbrzymich budowli, szczególnie składnic towarowych. Ładunki towarowe mogą z tych stron z łatwością być wysyłane drogą wodną do Nowego Jorku, Baltimore, Panamy i San Francisko w Kalifornji. Surowca drzewnego jest w Alasce nader olbrzymia ilość, również w mierze wystarczającej istnieje siła wodna. Bogactwa Alaski, która dopiero od 1867 roku należy do licznej rodziny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w dawniejszych czasach wcale nie zauważono i wcale gospodarczo nie wykorzystano.

Pominąwszy złożyska złota i miedzi, pominąwszy zwierzęta dostarczające cennych futer i mnogiej ilości nader smacznych ryb, w które kraj ten obfituje, jest Alaska obecnie wartą miljon tonn papieru, które rokrocznie z tych stron wysyłane bywają na potrzeby gazet amerykańskich. A nietylko obecnie, lecz i w bardzo wielu następnych latach tak olbrzymiej ilości papieru gazetowego dostarczać jest w stanie cudowna wprost pod względem przyrodniczym Alaska. M. W. B. Greeley, były naczelnik administracji leśnej w Alasce, zapewnia na łamach czasopisma „Worlds Work“, że można stamtąd rokrocznie w następnych stu latach wywieźć nie mniej, tylko miljon tonn drzewnego papieru gazetowego.

Jeżeli chciałoby się narody zamieszkujące kulę ziemską poklasyfikować wedle ilości zużywanego papieru, to wykazałoby się, że na najniższym szczeblu znajdują się Chiny, które rocznie zużywają tylko 200 gramów papieru na głowę ludności krajowej. Natomiast Amerykanie stoją na najwyższym szczeblu konsumcji papierniczej, zużywając go na głowę ludności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 80 kilogramów, włącznie z kobietami i dziećmi! Ten głód za papierem, który potęguje niezliczona ilość olbrzymich gazet amerykańskich, wydawanych w każdem jakotako ważnem mieście amerykańskiem, będą w stanie zaspokoić w Stanach Zjednoczonych wysyłki papieru wyrobionego w Alasce, w mierze wystarczającej na pokrycie potrzeb przez okres stuletni.

Atoli pomimo to Amerykanie stali się przezorni. Nowe wynalazki techniczne sprawiają, że drewno przerobione w sposób stosowny na papier, można obecnie zużyć do wyrobu serwetek, łyżek, ozdób meblowych, skarpetek męskich i połyskliwych, niby jedwab, pończoch damskich, co więcej, na wyrób krawatek i rozlicznych innych przedmiotów użytku codziennego.

Niektóre narody są uprzywiljowane, od Boga łaskawie wyposażone w skarby naturalne. W chwili bowiem, gdy zaopatrzenie ludności amerykańskiej w papier zaczęło stawać się zagadnieniem gospodarczem, trudnem do rozwikłania, w tej właśnie porze naszego stulecia Ameryka „odkryła“ Alaskę i w celu wykorzystania olbrzymich wprost lasów zastosuje tam zupełnie nowoczesne metody, które mają olbrzymi objekt leśny Alaski chronić przed gospodarką rabunkową, przed zgubnem wytrzebieniem drzewostanu. Ponieważ zalesienia Alaski stanowią nienaruszone dotychczas obszary lasów dziewiczych, stanowiących własność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przeto rząd amerykański wykonywać będzie stałą kontrolę nad trzebieniem lasów i czuwać będzie nad ponownem zalesieniem, wykluczając zgóry zmonopolizowanie przemysłu drzewnego.

Że Alaska z chwilą rozwoju papierniczego się zaludni, że powstaną nowe osiedla produkcyjne i ludne miasta, to rzecz jasna.

Las narodowy w Tongass podzielono na kilka części po 400 000 hektarów obszaru, na którym niebawem, szybko, w sposób amerykański staną olbrzymie fabryki i składnice, które wszystko przewyższą, co dotychczas na tem polu zbudowano.

Naukowe, racjonalne wykorzystanie olbrzymich puszcz leśnych, położonych w Alasce dotychczas w stanie dziewiczym, przewidziane jest na okres stuletni. Stopa maksymalna drewna, którą w tym okresie wyrąbać będzie wolno, jest zgóry przewidzianą i ustaloną. Jeżeli roczny wyrąb starczy na wyrób miljona tonn papieru, wówczas przemysł papierniczy w Ameryce jest stabilizowany. W taki sposób zamierza się uchronić przed zjawiskiem wielu ubiegłych lat, że nierozumna administracja leśna z puszczy leśnej nadmierną ilość drzew wyrąbie, by potem po upływie kilkunastu lat olbrzymie i bogate zalesienia Alaski nie zamieniły się w gołe i puste pola. Również zamierza się wykluczyć zgodę na oferty innych rodzaji przemysłu, gdyż nadmierny wyrąb olbrzymiego drzewostanu stałby się w końcu dla kraju prawdziwą klęską gospodarczą.

Alaska obfitująca w urocze wprost krajobrazy, w olbrzymie złoża lodowe, w liczne napływy wielorybów i fok, w olbrzymie stada reniferów i swe urodzajne nadzwyczaj płaszczyzny wewnątrz kraju, Alaska ze swemi wprost niewyczerpalnemi kopalniami i swemi cudownemi lasami stanie się dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, która już i tak słynie z bogactw, nowem źródłem wielkiego dobrobytu.

Starania o rozwój przemysłu papierniczego w Czechosłowacji.

W dniu 22 stycznia r. b. odbyło się w Pradze zebranie czechosłowackich fachowców papierniczych w celu założenia fachowego stowarzyszenia czechosłowackiego przemysłu papierniczego. Udział techników papierniczych w tem zebraniu organizacyjnem był bardzo liczny. Przewodniczącym rzeczonego stowarzyszenia wybrano fabrykanta papieru p. Karola Robetina.

Statut stowarzyszenia opracowano na podstawie wzoru statutu stowarzyszenia chemików papierniczych i celulozowych i utworzono wydział fachowy. W poczet członków wstąpiło 173 fachowców. Składki członkowskie dla zwykłych członków wynoszą 100, dla nadzwyczajnych 50, a dla członków firm, którzy oprócz tego muszą wpłacić 100 koron wstępnego, 500 koron czeskich.

Po południu 22 stycznia wygłoszono dwa fachowe odczyty, z których podajemy następujące szczegóły:

Profesor dr. Greger z niemieckiego technicznego uniwersytetu w Pradze mówił o wzajemnem oddziaływaniu teorji i praktyki w przemyśle papierniczym, ze szczególnem uwzględnieniem sprawy wyszkolenia przyszłej generacji papierniczej. W toku swej prelekcji dobitnie zaznaczył o konieczności współpracy praktycznych fachowców papierniczych z fachowcami wiedzy, a w celu osiągnięcia tego zalecił dwa sposoby:

1. Konieczną jest rozbudowa lub utworzenie lektorów, zajmujących się zagadnieniami przemysłu papierniczego, w uniwersytecie technicznym w Pradze.

2. Polecenia godnem jest też utworzenie samodzielnej stacji doświadczalnej dla przemysłu papierniczego, którąby stała w ścisłym kontakcie z fachowcami uniwersytetu wspomnianego.

Pierwsza droga, ażeby urządzono jeden lub więcej lektoratów papierniczych przy istniejącym uniwersytecie technicznym jest bardzo trudną, ponieważ państwo czechosłowackie nie dostarcza odpowiednich funduszów na to i stąd uniwersytet techniczny stacza ciężkie walki o najniezbędniejsze pomoce naukowe.

Druga droga — utworzenie samodzielnej stacji doświadczalnej dla przemysłu papierniczego — daje się łatwiej przeprowadzić, ponieważ niezależnie od państwa może być urządzoną z funduszów przemysłu papierniczego. Prelegent jest zdania, że przyszłe pokolenie papiernicze wobec istnienia takiej stacji doświadczalnej miałoby sposobność wyszkolić się praktycznie i teoretycznie, zachęciłoby się w kierunku naukowego badania przedmiotu i zainteresowałoby się specjalnemi prelekcjami uniwersyteckiemi, co wobec obecnie panujących stosunków nie dzieje się.

Zebrani uchwalili ażeby tą sprawą zajął się wybrany wydział fachowy.

Następną prelekcję wygłosił inżynier papierniczy Jautsch, techniczny kierownik fabryki papieru Zimrowicz, należącej się firmie Karol Weisshuhn i Synowie, w przedmiocie: „Znaczenie czechosłowackiego przemysłu papierniczego, błonnikowego i przetworów drzewnych dla spraw gospodarczych i kulturalnych państwa". W toku swej prelekcji podał, że czechosłowacki przemysł papierniczy obejmuje 117 firm, które łącznie zatrudniają 18 000 do 20 000 osób. Kłopot o wystarczającą ilość surowca — zaznaczył prelegent — zmusza, ażeby za pomocą naukowych i praktycznych badań wypośrodkować środki skuteczne, któreby dopomogły w kierunku doskonalszego wykorzystania surowca na przemiał papierniczy, lub wyszukania takich, któreby dotychczasowy brak surowca zastąpiły innemi materjałami.

Notatki

„Papier-Zeitung" w Berlinie wydała jak corocznie numer targowy z okazji Targów lipskich. Wydawnictwo to znane w całym świecie jako czołowy organ w przemyśle papierniczym, nie poskąpiło i tym razem trudu, aby wydać zeszyt rzeczywiście imponujący.

Rozszerzenie czechosłowackiego kartelu papierniczego. Czechosłowacki kartel papierniczy został rozszerzony przez przyjęcie w skład swych członków trzech fabryk papieru opakunkowego, tak że liczy obecnie 27 członków. Kartel rzeczony objął wspólną sprzedaż niemal całej produkcji papierniczej w Czechosłowacji. Kartel papierniczy w wspomnianym kraju chroni przemysł papierniczy przed stratami ze strony niepożądanych klientów, a oprócz tego reguluje korzystnie ceny, to też cieszy się w kołach fachowych wielkiem uznaniem.

Import Wielkiej Brytanji papierów drukarskich, pisemnych w latach 1928 (1927). Import wynosił w tonnach:

1. Papieru gazetowego, drukarskiego i pisemnego 363 719 (313 060), z tego ze Szwecji 21 032 (41 100), z Finlandji 54 494 (58 201), z Norwegji 53 499 (64 174), z Niemiec 13 672 (16 626), z Kanady 117 568 (36 943), z Nowej Fundlandji 85 463 (77 674).

2. Papieru opakunkowego 187 517 (177 144), z tego ze Szwecji 81 538 (79 398), z Finlandji 22 493 (18 216), z Norwegji 34 506 (33 359), z Niemiec 29 710 (30 497), z Kanady 3 152 (2 243).

Mapy amerykańskie. Według podań amerykańskiego urzędu pomiarów krajowych zostały tylko 43

procent obszaru Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej kartograficznie zdjęty. Więcej aniżeli połowa wszystkich istniejących map nie jest według wymagań współczesnych ścisłą i dokładną. Jeżeli się to uwzględni, to 78,5 procent całego obszaru Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej musi być dla potrzeb inżynierskich na nowo kartograficznie zdjęta, co wpłynie znacznie na korzyść produkcji przemysłów papierniczego i graficznego.

Rynek papieru gazetowego w Kanadzie. Popyt na papier gazetowy ożywił się. Fabrykę w Espanola puszczono z nowa w bieg, a produkcja fabryki w Sault Ste. Marie wzrosła. Narady w przedmiocie ustalenia przyszłej ceny za papier gazetowy toczą się nadal, o wyniku tych narad jednakże nic nie słychać. Według ogłoszonego sprawozdania biura papieru gazetowego „Newsprint Service Bureau“ fabryki kanadyjskie produkcję papieru gazetowego w roku 1928 powiększyły o 14 procent; fabryki te miały w roku 1928 zajęcie do 84,3 procent swej zdolności produkcyjnej, wobec 82 procent w 1927 roku. Produkcja wszystkich północnoamerykańskich fabryk w roku 1928 wzrosła wobec 1927 roku o 6,7 procent. Jeżeli cena za papier gazetowy ustaloną zostanie na 55 dolarów za tonnę amerykańską (po 907 kg.), co koła fachowe przypuszczają, to większa część fabryk kanadyjskich produkować może jedynie ze stratą. Czy przedsiębiorstwo „International Paper Co.“ stratę, którą ponosi przy dostarczaniu 50 dolarów za tonnę wyrównać jest w stanie ze sprzedaży siły elektrycznej — o tem koła fachowe wątpią.

Olbrzymie sumy za stare dzieła. Na przetargu publicznym w Nowym Jorku sprzedano cenną bibljotekę miłośnika książki Kerna. Za egzemplarz autorski „Królowa Mab“ Shelleya, zawierający notatki i poprawki autora, zapłacono 1.700.000 franków. Przed kilku laty nabyto tę samą książkę za 150.000 franków. Również wysoką sumę uzyskano na przetargu za doskonale zachowany egzemplarz dzieła „Podróże Guliwera“ Swifta. Dzieło sprzedano za 425.000 franków. Za pierwsze trzy części rękopisu „Studjum o człowieku“ Pope'a zapłacono 725.000 franków. Obok różnych autografów i drobnych rękopisów sprzedano też własnoręcznie napisany list Edgara Poego, za który uzyskano 487.500 franków.

Z filatelistyki

Zakaz dowozu kart do gry w Hedżas. Rząd w Hedżas obok zakazu importu różnych towarów luksusowych, zbędnych, wydał też zakaz dowozu kart do gry na czas nieograniczony.

Nowe znaczki holenderskie. Z początkiem grudnia roku zeszłego wydano w Holandji cztery znaczki na cele dobroczynne, których kurs jest ograniczony. Obrazek znaczków, artystycznie wykonanych, ujawnia podobizny osobistości, które w czterech ostatnich stuleciach zasłużyły się na niwie opieki nad dzieckiem. Poszczególne wartości ujawniają w rysunku znaczka napis: „Voor Het Kind“, wartość znaczka, nazwisko oraz rok urodzenia i zgonu wyobrażonego filantropa oraz nazwę kraju. Kolor znaczków następujący: wartości 1½ centa fioletowy, 5 centów zielony, 7½ centnów oranżowy, a 12½ centowy niebieski. Znaczki te sprzedawane bywają z dopłatą 1, 3, 2½ i 3½ centów co równa się 40 procent zbioru ogólnego, który jest przeznaczony na opiekę nad dzieckiem.

Muzeum poczty w Berlinie, jedno z największych w swoim rodzaju na całym świecie, bywa przebudowane. Z tego powodu zostało dla publiczności zamknięte aż do końca marca r. b.

Poważna cena za stare znaczki. Na aukcji Köhlera w Niemczech zapłacono za oryginalny arkusz znaczków miasta Bremeny, wartości 3 Grote, pierwszego wydania 21 000 marek niemieckich. Znaczki te przedstawiają dla badaczy filatelistycznych wielką wartość ze względu na ich techniczno-drukarskie wykonanie. Arkusz znaczków nabył jeden z największych zbieraczy znaczków w Ameryce.

Najwyższe odznaczenie filatelistów w Niemczech. Klub filatelistów w Berlinie przyznał z okazji 41 letniej rocznicy swego istnienia w dniu 21 stycznia medal Lindenberga księgarzowi nakładcy Hugonowi Kroetzsch w Lipsku, założycielowi i długoletniemu wydawcy czasopisma filatelistycznego „Deutsche Briefmarken Zeitung“. Medal Lindenberga uchodzi w Niemczech jako najwyższe odznaczenie filatelistyczne. Kroetzsch oddał naukowej filatelistyce poważne usługi jako badacz i autor monografji o starodawnych znaczkach niemieckich.

Z okazji 42 międzynarodowego kongresu sprzedawców znaczków połączonego z obchodem 43 rocznicy założenia międzynarodowego stowarzyszenia handlarzy filatelistycznych w Berlinie zamianowano członkami honorowymi tegoż związku obok zwyż wspomnianego Krötzscha również słynnego filatelistę, dr. Eryka Stengra.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.